# Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

## organ Towarzystwa numizmatycznego

**Nr 10** **PAŹDZIERNIK** **Rok 1911**

**Wychodzą miesięcznie.**
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem
Redaktora Dra Maryana Gumowskiego,
Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. **10**, Mrk **10**, Rb. **5**,
Półrocznie . . . Kor. **5**, Mrk **5**, Rb. **2·50**
Numer pojedynczy Kor. **1·50**
Ogłoszenia: cała strona **30**, 1/2 str. **15**, 1/3 str. **10**, 1/4 str. **7·50**, 1/6 str. **5** Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.



# Wiadomość o wycofaniu z obiegu
## polskiej monety porozbiorowej w guberniach południowo-zachodnich.

W ostatnich latach ubiegłego stulecia izba skarbowa kijowska wyrzuciła ze swego archiwum około stu pudów zbutwiałych dokumentów i „dzieł“; kupili to handlarze dla fabryk papieru, a od tych dopiero udało się piszącemu nabyć trochę ciekawszych a mniej zbutwiałych dokumentów; były to przeważnie papiery w języku polskim, małoruskim i rosyjskim z XVII, XVIII i połowy XIX w.

Pomiędzy nabytymi dokumentami znalazł się fascykuł, „dieło“ z lat 1847—1848 o wycofaniu z miej[illegible]wego obiegu bilonowej cudzoziemskiej i polskiej drobnej monet[illegible] z [illegible]eścią tej sprawy mamy zamiar poznajomić Czytelników *Wiadomo*[illegible]

Pomieniony fascykuł pod [illegible] [illegible]da się z 30 dokumentów podszytych i ponumerowanych, [illegible]acych okres od 11 września 1846 do 21 grudnia 1848 r. Cała ta korespondencya wynikła wskutek zastosowania przez urzędników postanowienia Rady Państwa z 1844 r. Był to ukaz, który nakazywał wycofać z obiegu monety cudzoziemskie w kraju kursujące, nizkiej próby i polskie w ciągu dwóch lat; a ponieważ rozporządzenie to było wydane 16 października 1844 r., przeto w jesieni 1846 r. kończył się termin i zaprzestano przyjmować polską monetę nietylko w kasach instytucyi państwowych, ale i w handlu,

co ciągle wywoływało nieporozumienia, a nawet zatargi; zabronione były monety bite w epoce Księstwa Warszawskiego 1811—1815 i bite przez cesarza Aleksandra I z 1815—1825.

Otóż z powiatów przeważnie Berdyczowskiego, Skwirskiego i Taraszczańskiego ciągle postępowały prośby i zapytania od urzędników miejscowych, jak rozumieć i zastosowywać wypada pomieniony ukaz?

Tak horodniczy taraszczański, niejaki p. Mickiewicz, w raporcie z dnia 5 września 1846 r. nr. 3353 donosi gubernatorowi kijowskiemu o zatargach z powodu monet i jednocześnie prosi, aby zakaz przyjmowania monety bilonowej nie był stosowany do polskich monet z powodu, że takowe nie są nizkiej próby, a przeciwnie są wszystkie bite w dobrem srebrze. Widocznie wskutek jakichś przedstawień gubernatorów ministerstwo skarbu usiłuje tę kwestyę załatwić i w tym celu przez Izbę rządową kijowską nakazuje zebrać statystyczne dane, gdzie i ile mianowicie jest w obiegu monety bilonowej i polskiej, a to dlatego, aby drogą wymiany na monetę państwową wycofać z obiegu polską monetę; tymczasem, jak wiadomo, sam cesarz Mikołaj kontynuował bicie monety polskiej dla Królestwa typu swego poprzednika aż do r. 1832.

Widzimy tedy w pomienionym fascykule cyrkularz Izby rządowej z dnia 20 września 1846 r. nr. 8246 do zastępcy p. gubernatora z powtórzeniem pomienionych wyżej zabiegów. Naturalnie, że w owe czasy podobnych statystycznych danych osiągnąć nie można było.

Jeden z więcej pomysłowych urzędników Izby gubernialnej kijowskiej w raporcie do p. gubernatora pisze w następujący sposób [1]):

W powiecie kijowskim kupcy i włościanie nie przyjmują z polskimi napisami i portretami ś. p. Imperatora Aleksandra I a mianowicie 5, 2 i 1 złotowych monet, zaliczając je do rzędu bilonowej monety: tymczasem moneta ta jest z dobrego srebra i jako taka nie może być poczytywaną za nizkopróbną, a za bilonową wypada policzyć tylko 5 i 10 groszówki. Dalej mówi, że wywołuje to ciągłe nieporozumienia i zatargi i prosi o stosowne postanowienie i wyjaśnienie kwestyi, które mianowicie monety wypada zaliczać do bilonowych? Odpowiedź wypadła, że stosownie do ukazu cesarskiego z dnia 16 października 1844 r. dany jest dwuletni termin, w czasie którego powinny być wycofane z gubernii południowo-zachodnich wszystkie monety bilonowe i polskie nizkiej próby, stosownie do 177 art. tomu VII zbioru praw państwa z 1842 r., a mianowicie monety wartości 1, 2 i 5 złotych, również także i drobne monety dla Wielkiego Księstwa Warszawskiego (1811 do 1815) i monety bite w czasie polskiego powstania 1831 r., nawet gdyby te ostatnie były bite ze srebra wysokiej próby; zakazuje się puszczać je do Rosyi, ale pozwala się napowrót wywozić do Królestwa Polskiego. Jednakże moneta nazywana polską, ale z portretami Imperatorów, na fundamencie wyżej przytoczonych ukazów nie może być poczytywaną za bilonową lub nizkiej próby, przeto poleca się

[1]) Raport z 28 października 1846 r. nr. 15575.

urzędnikom objawić to mieszkańcom gubernii kijowskiej w celu uniknienia nieporozumień.

Mamy cały szereg dokumentów analogicznej treści i masę próśb o wyjaśnienie tejże kwestyi od rozmaitych instytucyi i urzędników ówczesnych. Byli wówczas: gubernatorem M. Tunduklej, uczony archeolog, generał gubernatorem Bibikow.

Dopiero z datą grudniową w 1846 r. pojawia się w rozpatrywanym fascykule kopia zarządu gubernialnego z drukowanym cyrkularzem ministeryum spraw wewnętrznych następującej treści:

„Kijowska izba sądowa w odpowiedzi na zapytanie rządu gubernialnego kijowskiego z dnia 3 grudnia t. r. nr. 33782 powiadamia, że departament skarbu państwowego na skutek powyższych przedstawień kazał wyjaśnić, że monetę polską srebrną wyższych wartości, jako to 5, 2 i 1 złotowe, noszące na sobie wyobrażenie osoby Cesarskiej, na podstawie art. 177, str. 7 tomu praw państwa pozwala się mieć w obiegu narodowym, może być przyjmowaną przez rządowe instytucye bez przeszkody jako wypłata za powinności i podatki, można stosować ją specyalnie na potrzeby miejscowe, a w razie, gdyby takowej w całości nie wydano, w powiatowych kasach rządowych, to ostatek takowej wraz z innemi sumami odsyłać do głównego skarbu do Petersburga, o czem Izba rządowa powinna podać do powszechnej wiadomości dla niezwłocznej publikacyi miejscowym mieszkańcom".

*B. Kościesza.*

## Monety sasko-polskie.

(Dokończenie. Tabl. 20).

239. Dwugrosz ($^{1}/_{12}$ tal.). (Fig. 61). S. g. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią FWOF — s. o. napis. Znane z r. 1763.
240. — (Fig. 62). S. g. tarcza 9 polowa sasko-polska, obok niej FW-OF — s. o. napis. Znane z r. 1763.
241. — (Fig. 61). S. g. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią IFÒF — s. o. napis. Znane z r. 1763.
242. — (Fig. 61). S. g. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią EDC — s. o. napis. Znane z r. 1763.
243. Grosz ($^{1}/_{24}$ tal.). (Fig. 61). S. g. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią IFÒF — s. o. napis. Znane z r. 1763.
244. — (Fig. 61). S. g. tarcza 9 polowa sasko-polska, pod nią EDC — s. o. napis. Znane z 1763 r.

## Ksawery.

245. Dukat. (Fig. 63). S. g. popiersie u dołu dzielące napis — s. o. tarcza 5 polowa saska, pod nią EDC. Znane z r. 1766, 67 i 68.
246. Talar. (Fig. 65). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza prosta 27 polowa, pod nią EDC. Znane z 1764, 65, 66, 67, 68.

247. Talar. (Fig. 64). S. g. popiersie Ksawerego [1]) — s. o. głowa Fryderyka Augusta. Znane z 1766.
248. Gulden. ($\frac{2}{3}$ tal.). (Fig. 66). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza saska 5 polowa, pod nią ED $\frac{2}{3}$ C. Znane z lat 1764. 65, 66, 67, 68.
249. Półgulden ($\frac{1}{3}$ tal.). (Fig. 66). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza saska 5 polowa, pod nią ED $\frac{1}{3}$ C. Znane z lat 1764, 65, 66, 67, 68.
250. Złotówka ($\frac{1}{6}$ tal.). (Fig. 66). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza saska 5 polowa, pod nią ED $\frac{1}{6}$ C. Znane z lat 1764, 65, 66, 67.
251. Dwugrosz ($\frac{1}{12}$ tal.). (Fig. 67). S. g. tarcza saska 5 polowa, pod nią EDC — s. o. napis. Znane z lat 1764, 65, 66, 67, 68.
252. Grosz ($\frac{1}{24}$ tal.). (Fig. 67). S. g. tarcza saska 5 polowa, pod nią EDC — s. o. napis. Znane z lat 1764, 65, 66, 67, 68.
253. Ternar. S. g. tarcza saska 5 polowa. pod nią EDC — s. o. cyfra 3 w tarczy. Znany z r. 1764.

## Klemens Wacław [2]).

254. Dukat. (Fig. 68). Popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza 9 polowa kwadratowa z herbami biskupstwa Freisingen i Ratysbony, polskimi i saskimi, rozdziela rok 17-65.
255. — (Fig. 68). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza 10 polowa z herbami biskupstw Freisingen, Ratysbony i Augsburga z polsko-saską tarczą w środku, dzieli rok 17-66.
256. Talar. (Fig. 73). S. g. popiersie w prawo dzielące u dołu napis, pod niem rok 1768 i EG [3]) — s. o. tarcza podłużna 9 polowa trewirsko-polsko-saska, pod nią G-M [4]).
257. — (Fig. 69). S. g. popiersie w lewo, otoczone dokoła napisem — s. o. tarcza rokoko 9 polowa trewirsko-polsko-saska, u dołu r. 1769.
258. — (Fig. 70). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza owalna 9 polowa trewirsko-polsko-saska, u dołu G-M i rok 1771.
259. — (Fig. 70). S. g. popiersie z literami ST (Stieler) na ramieniu, dzieli u dołu napis — s. o. tarcza rokoko 9 polowa trewirsko-polsko-saska, u dołu wartość, rok 17-73 i G-M.

---

[1]) Xawery był młodszym synem Augusta III i bratem Fryderyka Chrystyana. Jako stryj małoletniego Fryderyka Augusta III rządził Saxonią i administrował w jego imieniu od 1764, aż do 1768 r. Mincmajstrem zostawił w mennicy Ernesta D. Crolla.

[2]) Klemens Wacław, syn Augusta III-go, wstąpił do stanu duchownego i został biskupem ratysbońskim i freysingenskim 1763 - 1768, później arcybiskupem elektorem trewirskim 1768—1802. Zmarł w 1812 r. Podczas elektorstwa trewirskiego trzymał nadto biskupstwo augsburskie, był administratorem opactwa Prüm oraz koadjutorem biskupstwa w Elwangen. Używał zawsze tytułów i herbów polsko-saskich.

[3]) Litery EG odnoszą się do Eliasza Gervais, medaliera i rytownika stempli w Neuwied i Koblencyi 1750—1775, który tam dla różnych książąt pracował.

[4]) Litery G-M oznaczają Gottharda Martinengo, mincerza w mennicy arcybiskupiej w Koblencyi 1762 - 1794.

260. Talar. (Fig. 72). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza rokoko 9 polowa trewirsko-polsko-saska, u dołu S-C i r. 1773.
261. Talar. (Fig. 71). S. g. popiersie otoczone dokoła napisem — s. o. na paludamencie tarcza kwadratowa 9 polowa, trewirsko-polsko-saska, po bokach G-M. W napisie EX VASIS... chronostichon z datą 1794 r.
262. Półtalar. (Fig. 73). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — pod niem 1770.E.G. — s. o. tarcza rokoko 9 polowa trewirsko-polsko-saska, pod nią G-M i wartość.
263. -- (Fig. 72). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza rokoko 9 polowa, trewirsko-polsko-saska, u dołu wartość i S-C [1]). Znane z r. 1773.
264. 20 krajcarówki. S. g. popiersie w wieńcu, pod niem E.G i 1769 — s. o. tarcza 9 polowa trewirsko-polsko-saska, u dołu G-M | 20 | .MG.
265. — S. g. popiersie w wieńcu — s. o. tarcza rokoko augsburska, pod nią 20 | G. Z 1773 r.
266. 10 krajcarów. S. g. popiersie w wieńcu — s. o. tarcza augsburska rokoko, pod nią 10 | G. Znane z 1773, 74 i 75.
267. Grosz ($^1/_{24}$ tal.). S. g. tarcza augsburska rokoko — s. o. napis, u dołu G. Znane z lat 1773, 74 i 75.
268. Półgrosz ($^1/_{48}$ tal.). S. g. tarcza augsburska rokoko — s. o. napis i G-S. Znane z 1773 r.
269. Albus potrójny. S. g. tarcza 5 polowa trewirsko-saska — s. o. napis i GM. Znane z lat 1789, 91, 93.
270. Albus. S. g. monogram CW — s. o. napis i GM. Znane z lat 1789, 90, 91.
271. Krajcar srebrny. S. g. monogram CW — s. o. napis i GM. Znany z 1794 r.
272. Krajcar miedziany. (Fig. 74). S. g. tarcza augsburska rokoko — s. o. napis i G. Znane z lat 1773 i 74.
273. Półkrajcar miedz. S. g. tarcza augsburska rokoko — s. o. napis i G. Znane z 1773 r.
274. Ćwierćkrajcar miedz. S. g. tarcza augsburska rokoko -- s. o. napis i G. Znane z 1773 r.
275. 4 Fenigi miedz. S. g. monogram CW — s. o. napis i GM. Znane z r. 1789.
276. 2 Fenigi miedz. S. g. monogram CW — s. o. napis i GM. Znane z 1789 r.
277. Fenig. S. g. monogram CW — s. o. napis i GM. Znane z r. 1789.
278. Halerz. S. g. tarcza augsburska rokoko — s. o. napis i litera G. Znane z 1773.

*Dr. M. Gumowski.*

---

[1]) Litery SC odnoszą się do mincmajstra Schabla i wardeina Clotza w mennicy w Günzburgu, którzy tam pracowali w latach 1765—73.

# Mennica krakowska w rękach Szwedów w r. 1655—1657.

(Ciąg dalszy).

Generał Wittemberg, najbezwzględniejszy może w wojsku szwedzkiem specyalista w wyciskaniu pieniędzy z ludności, urządził w Krakowie osobną komisyę dla wymiaru i ściągania opłat; system jego utrzymał, a może do większej jeszcze doskonałości doprowadził Würz. Przy boku jednego i drugiego widzimy komisarzy, egzekutorów, podskarbich, oraz cały szereg nieoficyalnych pomocników, „przewodników za skarbami“, jak ich nazywa rękopis Muczkowskiego. Są to po większej części mieszczanie krakowscy. Jak zupełnie nie liczono się przytem z uczuciami ludności, najjaskrawszym tego dowodem jest konfiskata trumny św. Stanisława z rozkazu Würza. Stało się to w czasie piątej



Fig. 2. Dukat podwójny z 1656 r.



Fig. 3. Dukat z 1656 r.

z rzędu rewizyi katedry, pod kierunkiem komisarzy szwedzkich Kanuta i Gaua. Oprócz nich było obecnych kilku kupców i złotników miejscowych, a nadto gwardajn szwedzki Milon, który zapewne wykonał próbę srebra [1]. Ponieważ trumna została zniszczoną, możemy przypuścić z wielkiem prawdopodobieństwem, że kruszec z niej dostał się pod młot mincarski. Mennica była dobrze zorganizowana; świadczy o tem zarówno staranna technika monet, które niewątpliwie Szwedom przypisać należy, jak również znaczna ich ilość. W r. 1656 otrzymała mennica nowego administratora w osobie Jakóba Czamera, który jeszcze w czasie oblężenia dał się poznać jako stronnik Szwedów: był to Szkot, rodem z Aberdeen, przynajmniej od r. 1651 stale jako kupiec w Krakowie osiadły [2]. Wszystkie monety, które wyszły z mennicy w czasie jego niespełna rok trwających rządów, noszą jego inicyały. Wszelką wątpliwość co do ich przynależności usuwają akta radzieckie, w których pod datą 16 października 1656 r. czytamy, że Jakób Czamer ustępuje ze stanowiska kierownika mennicy, w której bił orty i dukaty, oraz że kazał zniszczyć stemple ze swoim znakiem, to jest literami IC [3]. Zaznacza przytem, że starał się bić monetę jak najlepszej próby. Jak

---

[1]) Rkp. Muczkowskiego, s. 149—50.

[2]) Rocznik krak. T. II, s. 171.

[3]) Acta inscriptionum off. consul. Crac. A. 1653—60, Nr. 464, str. 841.

z tego widać, nie chciał brać udziału w zamierzonem właśnie wtedy psuciu pieniądza, a uczciwość jego w prowadzeniu mennicy została później sądownie stwierdzoną. Wśród monet bitych przez Czamera wyróżnia się dukat podwójny (fig. 2) przez to, że w tytule ma REX . P & C(aetera) zamiast zwykłego P . & S(ueciae); być może, że w tym jedynym wypadku rozmyślnie opuszczono drażliwą dla Szwedów literę, wszystkie inne natomiast bite przez Szwedów monety oba tytuły królewskie Jana Kazimierza posiadają. Jest to w każdym razie w tych latach wyjątkowe skrócenie tytułu na monetach Jana Kazimierza, który, mówiąc nawiasem, równocześnie we Lwowie ostentacyjnie każe pisać na ortach, że jest „nec non Suecorum, Gothorum, Vandalorumque hereditarius rex". Oprócz złota bił Czamer tylko orty (fig. 4 i 5), które dzisiaj, z wyjątkiem jednej odmiany (fig. 4) należą do dosyć pospolitych. Nazwisk jego następców nie przechowały nam urzędowe dokumenty, domyślamy się tylko, że było ich równocześnie dwóch, bo na

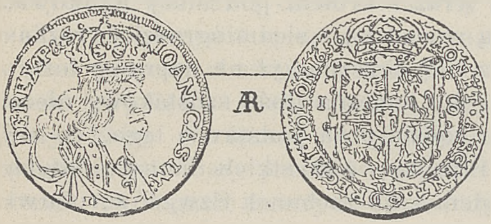


Fig. 4. Ort z 1656 r. z ozdobną tarczą odmiana rzadka.



Fig. 5. Ort z 1656 r., odmiana pospolita.

monetach, bitych po ustąpieniu Czamera, pojawiają się obok siebie dwa znaki, rozeta i trójliść (fig. 6 i nast.), które utrzymują się aż do końca pobytu Szwedów w Krakowie. Nie wiemy, kto się pod tymi znakami ukrywa, chociaż znane są niektóre osoby, pozostające wówczas w pewnych stosunkach z mennicą. Z tych wszystkich najbardziej podejrzanym jest złotnik Słomnicki, o którym mówi rękopis Muczkowskiego, że „kruszec odważał i pieniądze fałszywe robił": także podczas jednej rewizyi skarbca katedralnego występuje on jako rzeczoznawca [1]). Tenże Wojciech Słomnicki był w roku 1654 przysadnim cechu złotników [2]). Wszystko to, co o nim wiemy, nie wystarcza do określenia jego stanowiska w mennicy, ale połączenie jego osoby z fałszowaniem pieniędzy wskazuje, że był czynnym przy biciu nowego gatunku monety, mianowicie szóstaków, wprowadzenie których skłoniło zapewne Czamera do rezygnacyi. Wznowienie szóstaków, nie bitych po r. 1650, powitała ludność bardzo nieprzychylnie. Już 9 listopada 1656 r., to jest w parę tygodni po ich ukazaniu się w obiegu, nakazuje gubernator

[1]) Konsyliarze i Rebellizanci przeciw Rzeczypospolitej i Koronie Polskiej i t. d. w rękop. Muczkowskiego, str. 119.

[2]) Dostęp do ksiąg cechowych zawdzięczam uprzejmości p. B. Armatowicza, obecnego Starszego cechu złotników.

pod karą przyjmować je; nakaz widocznie nie bardzo skutkował. skoro 5 lutego roku następnego wychodzi drugi, z którego dowiadujemy się. że owe szóstaki „wedle konstytucyi polskiej próbę zupełną i wagę swoją mają, zatem słusznie z inszą monetą zarówno chodzić mogą“, a kto nie będzie chciał ich przyjmować, „pod pewną i ostrą karę podpadnie“: wreszcie poleca się, aby stare, czarne szóstaki odnoszono „do pana komisarza Gaua“ [1]): jest tu oczywiście mowa o szóstakach z r. 1650 [2]). Szczegóły, odnoszące się do szóstaków, stanowią punkt zwrotny w dziejach mennicy krakowskiej: od tej chwili zaczyna się gospodarka rabunkowa. Działalność anonimowych administratorów kończy się w początkach czerwca 1657 r.; w tym czasie generał Würz, który na wiadomość o zbliżaniu się wojsk polsko-austryackich wraz z królem pod mury Krakowa. objął naczelną komendę nad załogą szwedzką i siedmiogrodzką. rozkazał zburzyć mennicę, a materyał z niej przeznaczył na naprawę fortyfikacyi [3]). Wyszła z niej w tym roku znaczna ilość szóstaków, nieco ortów i bardzo mało złota, o czem sądzimy na podstawie tego, co się do naszych czasów dochowało. Przegląd wszystkich monet, bitych w mennicy krakowskiej pod zarządem i na rachunek Szwedów, ułatwi następujące zestawienie.



Fig. 6. Szóstak z 1656 r.

W r. 1656 wyszły następujące monety:

1. Dukat podwójny (fig. 2), IC, Czp. 2068, R[4];
2. Dukat (fig. 3), IC, Czp. 2069, R[6];
3. Ort, IC (fig. 4), Czp. 7630, R[6]: fig. 5, Czp. 2072; nadto odmiany Czp. 2070, 2071, 2073 i 7631.
4. Szóstak z różą i trójliściem (fig. 6), Czp. 2088, R[1].

W r. 1657 tylko z różą i trójliściem:

5. Dukat (fig. 7), Czp. 2093. R[7];
6. Półdukat (fig. 8), Czp. 2094, R[8];
7. Ort (fig. 9), Czp. 2097, R[1]:
9. Szóstak (fig. 10), Czp. 2102: nadto odmiany Czp. 2101, 5230, 5892 i 7638.

Ogólnie można powiedzieć, że wszystkie monety z literami IC, oraz z rozetą i trójliściem są pochodzenia szwedzkiego. Orty z samą rozetą z r. 1655 są o tyle niepewne, że chociaż wiemy, iż w tym roku Szwedzi i takimi stemplami bili monetę. jednak nie możemy udowodnić, aby oni pierwsi owe stemple wprowadzili, bo równie dobrze mógł je spo-

[1]) Piekosiński: „Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa“. T. II, s 331 i 332.
[2]) Czapski, nr. 1935—38.
[3]) Sikora, j. w., s. 102.

rządzić Thamm wspólnie z Zacherlą po usunięciu się Chrząstowskiego. Co do rozety najbardziej prawdopodobnem wydaje się, że jest to znak Jana Thamma.

Z kolei domagają się wyjaśnienia dwie kwestye pierwszorzędnej wagi, mianowicie ile w przybliżeniu monety mogli wybić Szwedzi i jaką wartość przedstawiały poszczególne gatunki. Co do pierwszego pytania stwierdzamy, że z Krakowa można było wydobyć dosyć kruszcu, jeżeli ktoś odważył się szukać go tam, gdzie go było najwięcej, to jest po kościołach i klasztorach, a wiemy, że Szwedom pod tym względem odwagi nie brakowało. Zestawmy fakty: trzydniowy rabunek Kazimierza i Stradomia oraz złupienie kościoła Bożego Ciała w czasie oblężenia; po zajęciu miasta dokładne przetrząśnięcie wszystkich kościołów i klasztorów; sama katedra ośm razy rewidowana dała ogromne sumy złota i srebra; wreszcie wszelkiego rodzaju kontrybucye i łupiestwa w okolicy. Przy badaniu dziejów tych dwóch lat odnosi się wrażenie, że kwatera gubernatora była wielkim składem łupów, których niepoślednią część stanowiły zapasy kruszcu w postaci najrozmaitszych naczyń i sprzętów przeważnie kościelnych. Zawiedli się więc srodze wszyscy ci strażnicy mienia kościelnego, którzy liczyli na względność zwycięzcy i zbyt późno przyszło im zgodzić się ze zdaniem poety, który z większą dozą patryotyzmu niż talentu mówił, że lepiej byłoby święte dary przodków przekuć na pieniądze i zapłacić nimi żołnierza, niż bogacić heretyckie szkatuły [1]). Nie wiele też pomogło ukrywanie skarbów w zamurowanych sklepach; właśnie z takiej kryjówki w kościele św. Marcina wydobyli Szwedzi znaczną ilość naczyń złotych i srebrnych.

Drugi argument, utwierdzający nas w przekonaniu o obfitej produkcyi mennicy, to jej przeszło półtoraroczna czynność, ściśle biorąc od końca października 1655 do czerwca 1657 r.; było więc dosyć czasu na przebicie nawet wielkich zapasów. Jeszcze lepszy pogląd na obchodzącą nas w tej chwili kwestyę da porównanie z produkcyą mennicy lwowskiej. Tam Hieronim Pinocci w dłuższym co prawda czasie, ale zato w daleko gorszych warunkach zdołał wybić w ortach i szóstakach 96.562 zł. [2]); monety jego są obecnie naogół rzadsze od tych, które pozostawili nam Szwedzi. Powyższą cyfrę uważać możemy za minimum produkcyi mennicy krakowskiej, która niewątpliwie mogła wybić daleko więcej; zatem bez obawy o przesadę szacujemy ilość monety, wypuszczonej przez Szwedów, na paręset tysięcy złotych.

*A. Hniłko.*

[1]) Pikieta niestatecznej Fortuny itd. w rękop. Muczkowskiego, s. 166—176.

[2]) Mennica lwowska została otwarta 1 marca 1656 r. Por. Kostrzębski: „Niektóre wiadomości o mennicach koronnych za Jana Kazimierza". Kraków 1898, szp. 13—15.

Dok. nast.

# Moneta świdnicka w Polsce.

**Przez Michała Grażyńskiego.**

Ciąg dalszy.

Otwarto pertraktacye. Wysłany przez dwór węgierski ks. Münsterbergu w dniu 14 kwietnia 1519 r.[1]) prosił króla polskiego o pozwolenie na kurs monety świdnickiej w Polsce, stawiając w zamian za to w horoskopie pewne rekompensaty, jak: dopuszczenie monety polskiej do królestwa Czech i Węgier, doprowadzenie do skutku uchwały stanów śląskich, aby cały Śląsk używał soli polskiej, a nie jak dotąd jedna tylko jego część, wreszcie nawet zrównanie monety obu państw, to jest Czech, Węgier i Polski pod względem szrutu i ziarna: zaznaczył nadto, że Ludwik wkrótce zamknie mennicę w Świdnicy.

Co do pierwszego rodzaju odszkodowania, trzeba zaznaczyć, iż nie przedstawiał on niemal żadnej wartości wobec ówczesnego kosmopolityzmu monetarnego, drugi był wysoce problematyczny, natomiast trzeci, niezwykle ciekawy jak na owe czasy, był fikcyą, w której realizacyę żadna ze stron nie wierzyła. Jedynie końcowe oświadczenie miało swe pozytywne znaczenie. Że nie było i ono szczere, że było obliczone na to, aby na jakiś czas przynajmniej powstrzymać króla od energiczniejszych kroków wewnątrz kraju i intrygi na zewnątrz, o tem pouczają nas późniejsze wypadki. Odpowiedzi Zygmunta nie znamy. Być może, iż dał się schwytać na słodkie zapewnienia posła króla węgierskiego, że zajął z tej przyczyny stanowisko wyczekujące, od legacyi bowiem powyższej aż do wydania edyktu toruńskiego przeciw monecie świdnickiej (z 10 marca 1521 r.[2]) nic nie słyszymy o jakiejkolwiek akcyi, skierowanej przeciw napływowi półgroszy, co tak jaskrawo odbija od późniejszej energicznej działalności króla.

Dopiero w legacyi do Ludwika z r. 1522[3]) znajdujemy skargę na szkody i krzywdy, jakie płyną z monety świdnickiej, z równoczesnem żądaniem zamknięcia mennicy i zaprzestania ciągnięcia nieprawych zysków kosztem króla polskiego. Możliwe, że poseł miał nadto zapowiedzieć w razie niezadośćuczynienia prośbom nowemi represyami ze strony króla, gdyż królowa Marya, która mocno w tej sprawie była interesowana, jako pobierająca dochody z bicia półgroszy, podjęła z początkiem roku następnego prywatną akcyę celem sparaliżowania, a przynajmniej odwleczenia zapowiedzianych surowszych kroków. W dniu 13 kwietnia 1523 r.[4]) wysyła list do Krzysztofa Szydłowieckiego, kanclerza koronnego, w którym donosi mu, iż poinformuje go wkrótce dokładnie za pośrednictwem Fryderyka, ks. Lignickiego, w kwestyi monety świdnickiej, a teraz już prosi go, aby dał wiarę słowom księcia i sprawie jej dopomógł. Nasuwa to podejrzenie, że dwór węgierski starał się po-

[1]) Act. Tom. V, 23.
[2]) Corp. Iur. Pol. III, 617
[3]) Act. Tom. VI, 42.
[4]) Friedensburg, 257.

zyskać wpływowe osobistości w otoczeniu króla polskiego, aby osłabić stanowczość jego decyzyi. Zwrócenie się w tym względzie do Szydłowieckiego wykazuje duże zoryentowanie się w sytuacyi. Nie można było wybrać lepszej osoby do tej zakulisowej akcyi; posiadał on dostateczne znaczenie, a można go było użyć, gdyż łatwo dawał się przekonać argumentami pieniężnymi. Wszak później pobierał stały żołd od Ferdynanda w kwocie 600 dukatów węgierskich, w zamian odpłacał donoszeniem o wszystkiem, co się w Krakowie działo [1]). Jeżeli rzeczywiście dał się pozyskać i działał na korzyść Ludwika, to wpłynął tylko na przedłużenie pertraktacyi ugodowych, opóźnił wydanie zakazów handlu ze Śląskiem, gdyż o nich zapewne myślał Zygmunt I, grożąc represyami. I ten ostatni środek, obliczony na wywarcie pewnego nacisku, chybił celu: Ludwik nie ustępował. Od czasu do czasu tylko książęta lub miasta śląskie przeciw temu postępowaniu Zygmunta protestowały, przyczem król stale nie omieszkał zasłaniać się twardą koniecznością, usprawiedliwioną troską o dobro kraju, naruszanego napływem półgroszy [2]).

C. d. n.

---

# Pieczęcie królów polskich.

**Zebrał Dr Maryan Gumowski.**

(Ciąg dalszy. Patrz tablica 21).

76. Pieczęć mniejsza koronna o średnicy 50 mm. wyobraża tarczę ukoronowaną 5 polową z Orłem, Pogonią i Snopkiem Wazów w środku. Tarcza ozdobiona dokoła ornamentami kartuszowymi, wśród których po bokach dwa aniołki, a u góry główka widoczna. Po bokach korony drobny rok 15-87. W otoku napis: SIGISMVNDVS . III . DEI GRATIA . REX . POLONIAE . ET . DES . SVECIAE . MAGNVS . DVX . LITVANIAE . ETC

Pieczęć ta wyciśniętą jest jako kontrasigillum mniejszej pieczęci majestatowej, opisanej wyżej pod nr. 73, a przechowanej w zbiorach Smoniewskiego w Akademii Umiejętności w Krakowie oraz na jednym dokumencie z 1588 r. w Archiwum krakowskiem. Opisuje ją Diehl w *Wiadomościach num.-arch.* II, str. 38 i dodaje, że używaną była przed koronacyą Zygmunta III. Rysunek jest tutaj zupełnie wiernie naśladowany z pieczęci mniejszej koronnej króla Stefana, opisanej powyżej pod nr. 67, tak że możnaby myśleć, że pieczęć w tłoku przerobioną została. Z tych względów należy ją pomieścić w szeregu na pierwszem miejscu i nazwać mniejszą koronną, a nie kancelaryjną, jak czytamy u Diehla.

77. Pieczęć mniejsza koronna, o średnicy 50 mm., wyobraża zupełnie to samo, co poprzednia, jedynie tylko napis został w tłoku zmie-

---

[1]) Finkel: Polityka pol. w spraw. węg. Kwart. hist. 1899.

[2]) List Zygmunta do Fryderyka, ks. lignickiego, 7 marca 1524. Act. Tom. VII, 75. Odpowiedź Zygmunta książętom pośrednikom 12 kwietnia 1525. Tamże 240. Legacya Zygmunta na sejm książąt niemieckich. Tamże X, 118. Zygmunt do Jerzego saskiego (maj 1528). Tamże 296.

niony na: SIGISMVNDVS . III . D . G . REX . POLON : M : D : LIT : RVS . PRVS . MAS : SAM . LIV . ETC . DES . REX . SVEC . M . D . FINL . HAERES . ET .

Pieczęć ta znajduje się wyciśnięta na dokumentach z 1588 i 1589 w różnych zbiorach. oraz osobno znajduje się w zbiorach Muzeum Czapskich w Krakowie. Jak wspomniałem, jest tylko w tłoku przerobiona z poprzedniej nr. 76. co łatwo przez porównanie oryginałów stwierdzić można. Diehl. opisując ją w *Wiadomościach num.-arch.* I, str. 282. nietylko mylnie odczytał legendę, ale i niedokładny dał rysunek: brakuje tam bowiem roku 15-87 i zamiast ornamentu są skrzydła pod koroną, czego na oryginale niema. Przyczyna zmiany tłoku leżała prawdopodobnie w zanadto skromnych tytułach poprzedniej pieczęci.

78. Pieczęć mała koronna, o średnicy 51 mm., wyobraża ukoronowaną tarczę 9 polową z herbami Polski, Szwecyi i Snopkiem Wazów w środku. Tarcza ozdobiona ornamentami kartuszowymi z 2 stojącymi aniołkami po bokach. W otoku napis: SIGISMVNDVS . III . D : G : REX . POLONIAE . M : D : LIT : RVS : PRVS : MAS : SAM : LIV : ETC . NEC : N : REG : SVEC . P : HAERES . ET . F . REX . &C

Pieczęć tę widzimy wyciśniętą na wielu dokumentach z lat 1589 do 1605 po różnych archiwach i zbiorach. Nazywa się zawsze „sigillum Regni“, stąd najlepszy dowód, że to nie jest pieczęć kancelaryjna, jak twierdzi Diehl. Zresztą zupełne podobieństwo ornamentów do poprzednio opisanych pieczęci tegoż samego jest dowodem. Poprzednią odrzucono zapewne z tego powodu, że mimo tytułów szwedzkich nie nosiła szwedzkich herbów, co na tej i na wszystkich późniejszych jest przestrzegane. Rok 1605, kiedy ustano nią pieczętować, schodzi się z ustąpieniem podkanclerzego Pstrokońskiego i oddaniem mu pieczęci wielkiej. Pieczęć niniejszą opisuje błędnie Diehl w *Wiadomościach num.-arch.* I, 283. oraz nieco poprawniej w *Wiadomościach num.-arch.* II, 38.

79. Pieczęć mniejsza koronna, o średnicy 54 mm., wyobraża ukoronowaną tarczę 9 polową z herbami polskimi, szwedzkimi i Snopkiem Wazów w pośrodku. Tarcza dokoła bardzo bogato ornamentami barokowymi ozdobna, wśród których po bokach dwie figury skrzydlatych aniołków. W otoku napis: SIGISMVNDVS : III : D : G : REX : POLON : M : D : LIT : RVS . PRVS ❀ MAS : SA . LIV . XC : NEC : NON : SVEC : GOT : VAN : HAERE : REX .

Pieczęć ta wisi albo jest wyciśnięta na dokumentach z lat 1609 do 1622 w różnych zbiorach i archiwach krajowych. Że jest to pieczęć mniejsza koronna, a nie kancelaryjna, świadczy sama jej nazwa „sigillum Regni“, jaką w tych samych dokumentach czytamy. Używano jej zatem pod odrzuceniu poprzedniej, pod nr. 78 opisanej, jednakże nie bezpośrednio. W latach bowiem 1607 i 8 wszystkie dokumenty, jakie udało mi się widzieć, noszą na sobie pieczęć wielką koronną nr. 74. Prawdopodobnie w tych latach tej tylko dużej pieczęci używano. Opisuje ją Diehl w *Wiadomościach num.-arch.* nr. 13, str. 332.

80. Pieczęć mała koronna, o średnicy 53 mm., wyobraża tarczę 9 polową z herbami polskimi, szwedzkimi i Snopkiem Wazów w pośrodku. U góry korona, dokoła tarczy ornamenty barokowe, po bokach dwa aniołki z palmami w ręku. W otoku napis: SIGISMVNDVS III D : G : REX POLON : M : D : LIT : RVS : PRVS : MAS : SAM : LIV : ZC : NEC : NON SVEC : GO : VA : HAER : REX

Pieczęć tę widzimy wiszącą albo wyciśniętą na dokumentach z lat 1622—1632 w rozmaitych zbiorach i archiwach przechowywanych. Jak same dokumenta ją nazywają, jest to pieczęć mniejsza koronna, a nie kancelaryjna, jak Diehl pragnie. Opisuje ją Diehl w *Wiadomościach num.-arch.* I, 334, ale rysunek bardzo niedokładny podaje.

81. Pieczęć wielka litewska, o średnicy 80 mm., wyobraża w środku tarczę z Pogonią przez dwóch aniołów trzymaną i mitrą książęcą nakrytą, dokoła niej w otoku wewnętrznym napis: NIC . NON . REGNI . SVECIAE . PROXIMVS . HAERES . ET . FVTVRVS . REX . Pozatem pierścień z 12 tarczami razem powiązanemi, a mianowicie: polska, ze Snopkiem Wazów, z krzyżem, z rycerzem, smoleńska, lubelska, podolska, kijowska, siewierska, żmujdzka, z herbem Kolumny, z Pogonią. Górna tarcza z Orłem polskim nakryta jest koroną, która dzieli napis otokowy: SIGISMVNDVS . III . DEI . GRACIA . REX . POLONIAE . MAGNVS . DVX . LITVANIAE . RVSSIAE . PRVS . MAS . SAMO . LIVONIAE . ZC

Pieczęć ta wisi lub jest wyciśnięta na dokumentach, pochodzących z lat 1588 do 1621. Najwięcej ich znaleść można w archiwum Nieświeskiem, jednakże obie krańcowe daty, dokumenty z 1588 oraz z 1621 znalazłem w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Zwrócić tu należy uwagę, że po raz pierwszy na tej pieczęci pojawia się aż tyle herbów prowincyi litewskich lub prowincyi, do których Litwa rości sobie pretensyę i że herby te odtąd już do końca zjawiać się będą. Opisuje ją Diehl w *Wiadomościach num.-arch.* I, str. 242.

C. d. n.

## Nieopisane monety i medale.

**Medale religijne fałszowane.** 1. S. g. święty w pół osobie, z aureolą na głowie, w habicie bernardyńskim, w lewej ręce trzyma palmę, przed nim stoi dziecię, prawdopodobnie P. Jezus, w otoku napis: *S. Anto ni. Mohil.* S. o. most o dwóch arkadach, z którego zrzucają świętego w birecie i aureoli, w górnej części medalu napis: *S. Io. Nepom. M* Fałszerstwo wyżej opisanego medalu polega na tem: na oryginalnym medalu dawnej włoskiej roboty było: *S Anto nio di Pado*, fałszerz wytarł literę *o*, więc zostało *S Antoni*; *di Pado* również starł, a dograwerował *Mohil*, pogłębiając sąsiedni teren, tak aby żądany wyraz *mohil* wypukłemi literami pozostał.




2. S. g. w środku medalu Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, obok Matki Boskiej dwóch świętych w aureolach, na froncie medalu trzeci

święty. trzymający P. Jezusa; głowa Matki Boskiej otoczona promieniami, w górnej części medalu napis (cały podrobiony): *B. Winc. Kadłu. S. Jacek. S. Piotr.* w drugim wierszu pod spodem: *N. P. Marja.* S. o. wyobrażenie św. Trójcy w obłokach. pod spodem napis: *Roma.* Medal bronzowy, znać dawną pozłotę w ogniu. z uszkiem, 43½×40½ milim., bity, bardzo dobrze zachowany. Ponieważ posiadam oryginalny medal rzymski. na którym fałszerz przegrawerował dawny napis na nowy, mogę z całą dokładnością




powyższą manipulacyę określić. a mianowicie: na s. g. wyżej opisanego medalu był napis następujący: *Sacra . Christi . Familia*; fałszerz ten napis starł do wyrównania powierzchni medalu, a wgłębiając rylcem powierzchnię. pozostawił litery: *B: Winc: Kadłu: S Jacek S Piotr*, a w drugim wierszu pod spodem: *N. P. Marja.* Przy niniejszem podaję odcisk sfałszowanego medalu.

3. S. g. Matka Boska w koronie na głowie, trzymająca Dzieciątko Jezus na prawej ręce, w otoku pod rantem medalu napis: *B. V. M. Scol. Piar. Wars.* S. o. z prawej strony medalu święty w całej postaci w aureoli. w lewej ręce trzyma książkę, prawą ręką pokazuje monogram Maryi. na lewo dwoje dzieci, jedno stoi. drugie klęczy. w otoku napis: *S. Jos. Calasan.*, pod spodem w odcinku: *Roma.* Medal bronzowy, bity, z uszkiem, podługowaty. dobrze zachowany, 29×25½ mm. Sfałszowanie tego medalu polega na tem. że na s. g. dograwerowano po oryginalnym napisie: *B. V. M. Scol. Piar.* niedokończony wyraz: *Wars*(oviensis).




Kwestyi fałszowanych medali religijnych nikt z numizmatyków polskich nie dotknął, mimo to. iż jest ich bardzo wiele. Rewoliński w swoim katalogu medali religijnych wszystkie te falsyfikaty oznacza nr. 8 rzadkości, to jest że traktuje je jako unikaty; do tej kategoryi należą medale oznaczone numerami 992, 1003, 1008, 1020. 1104, 1110. 1111 i bardzo wiele innych. Dziwię się bardzo. że Rewoliński, taki znawca i tyloletni zbieracz, na tych falsyfikatach się nie poznał, tem więcej, że wiele z tych podrabiań niezupełnie artyście się udały.

*Stanisław Kosieradzki.*

# KRONIKA.

**Ostrzeżenie.** W ostatnich czasach pojawiły się we Lwowie medale ołowiane, satyryczne, na pamiątkę zajęcia Krakowa przez Austryaków w r. 1836. (Czapski 3827 R[4]). Otrzega się więc pp. zbieraczy przed kupowaniem wspomnianego medalu, gdyż nie jest oryginalnym odlewem, lecz późniejszym, nawiasem mówiąc, bardzo słabym. Można go łatwo odróżnić od oryginału, jest bowiem o 1 mm. mniejszy i napisy na nim na obydwóch stronach są niewyraźne, zalane. Ponieważ jest to medal w każdym razie rzadszy, a pojawił się we Lwowie w większej ilości odrazu, i to więc także wskazuje na falsyfikat. *M.*

**Ruch numizmatyczny we Lwowie** w ostatnich czasach wzmógł się nadspodziewanie bardzo. Zapoczątkowane przez p. Przemysława Żuławskiego, członka Tow. num., podczas pobytu tegoż we Lwowie wieczory numizmatyczne przetrwały do dziś, a w ostatnich dwóch miesiącach zyskały nowych członków ze świata nietylko numizmatycznego, ale i starożytniczego wogóle. Jakiem zainteresowaniem cieszą się wspomniane pogadanki, świadczy choćby ten fakt, że początkowo odbywały się one jedynie raz w miesiącu, podczas gdy obecnie odbywają się codziennie przy dość dużym komplecie między godz. 7—9 wieczorem w kawiarni szkockiej. Kółko numizmatyków lwowskich poszczycić się może nietylko samemi zebraniami, ale także i pracami numizmatycznemi, napisanemi przez jego członków, jak n. p. „Medalionami polskimi", „Medalami grunwaldzkimi", kilkoma cennymi artykułami, pomieszczonymi w czasopismach lwowskich, a także wybiciem jednego medalu i przygotowaniem drugiego.

Wzajemne pokazywanie nabytków stworzyło większe zainteresowanie się numizmatyką i zachęciło kilku ludzi do zapoczątkowania zbiorów bądź to medali, bądź monet. Ciągłe dyskusye wyjaśniły wiele kwestyj spornych w rzeczach numizmatycznych i skierowały kolekcyonerstwo niektórych członków na właściwą drogę, prowadzącą do celu.

Ciekawą atrakcyą w czasie wakacyjnym była licytacya trojaków koronnych Zygmunta III. pochodzących z wykopaliska, a przywiezionych przez jednego z sympatyków kółka. Humorystyczny przebieg tej „pierwszej polskiej" licytacyi, zadowolenie jednych, niezadowolenie innych — wszystko to było pożądanem zjawiskiem dla spragnionych wrażeń numizmatycznych zbieraczy. W czerwcu bieżącego roku odwiedził jedno z takich zebrań p. St. Kosieradzki, znany numizmatyk warszawski.

Jest nadzieja, że w nadchodzącym sezonie zimowym kółko bardziej jeszcze się ożywi i nadal dobrze rozwijać się będzie. *M.*

**Hans Dawid Lauer.** O mincarzu tym, którego nazwiska nie zna katalog Czapskiego, dowiadujemy się z czasopisma „Der Numismatiker" nr. 9, że pochodził z Norymbergi. Po śmierci swego ojca, również mincarza, objął tamże mennicę w r. 1640. Z powodu ciągłych zatargów z radą miejską, których powodem był prowadzony przez niego handel kruszcami szlachetnymi, opuścił w r. 1647 mennicę norymberską i przeniósł się do Polski. Osiadłszy w Toruniu, wstąpił do tamtejszej mennicy. Znane są monety toruńskie z jego inicyałami HDL z czasów około r. 1650. Nieznany HL, który występuje w roku 1653 jest to prawdopodobnie jego brat Hans Jakób Lauer.

**Japonia** sprzedała około 3 milionów kilogramów wycofanych z obiegu bronzowych monet koreańskich i chińskich firmie Otto Reimers w Jokohamie, która odda je do stopienia hutom amerykańskim.

**Chiny** przechodzą dalej stopniowo od dotychczasowej waluty mie-

dzianej do srebrnej. Obecnie wydano rozporządzenie, aby wyższym urzędnikom państwowym w Pekinie wypłacano tylko $^3/_{10}$ pensyi w miedzi i banknotach, a resztę w srebrze. Nowe jednostki monetarne, „yeny", równe co do wartości dolarom meksykańskim, bije przedewszystkiem mennica w Pekinie; mogą je bić także mennice w głównych miastach pięciu innych prowincyi.

**Mennica wiedeńska** bije obecnie monety niklowe dla Urugwaju i Egiptu, a nadto oprócz monety państwowej także talary lewantyńskie, tudzież pojedyncze i poczwórne dukaty dla handlu wschodniego.

**Portugalia.** Konstytuanta uchwaliła zniesienie wszystkich orderów i odznak honorowych.

Rozporządzeniem z 22 kwietnia 1911 r. ustanowił rząd jednostką monetarną nowej waluty złotej talara w złocie, wartości dzisiejszego milreisa. Będą bite monety złote wartości 10, 5, 2 i talara (escudo), w srebrze wartości 1 talara, oraz 50, 20 i 10 centavos, a z aliażu bronzu z niklem po 4, 2, 1 i $^1/_2$ centavo. Bicie monety złotej nie podlega ograniczeniu; można ją bić także na rachunek prywatny. Ogólna wartość monet srebrnych nie może przekraczać 35 milionów talarów, bronzowo-niklowych 3.750.000 talarów. Angielski suweren ma na obszarze republiki ustawowy kurs w wysokości 4·5 talara. Przy wszystkich wypłatach musi odbiorca przyjąć najwyżej 10 talarów w srebrze, a w bronzie najwyżej 1 talar. Wszystkie stare monety zostaną wycofane z obiegu i przetopione.

*Bl. f. Münzfr.* nr. 9. r. 1911.

## Wykopaliska.

**Wołów** (niem. Wohlau, Śląsk pruski). Przy budowie wykopano przeszło 1000 monet książąt śląskich, brandenburskich, cesarskich, wreszcie francuskich Ludwika XIV. Wykopalisko znajduje się w posiadaniu właściciela hotelu, Meissnera.

**Żelewo** (niem. Seelau, koło Luzina, pow. wejherowski, Prusy zachodnie). W miejscowości tej, według doniesienia „Berl. Abendpost" z dnia 15 września b. r. znalazł gospodarz Sikora w swoim gruncie wielki skarb monet złotych i srebrnych, przeważnie polskich, pochodzących z XVI w. Skarb był ukryty głęboko w roli w dwóch glinianych naczyniach w kształcie urn, przykrytych kamieniami; zawiera przeszło 50 funtów monet srebrnych i 123 złotych, które, jak sądzić można na podstawie opisu, zamieszczonego w dzienniku, są dukatami gdańskimi Zygmunta III. Monety srebrne są to prawdopodobnie talary przeważnie polskie, a nadto cesarzy i książąt niemieckich. Wspomniany dziennik podnosi, że monety są bardzo dobrze zachowane. Oprócz nich wykopał Sikora w temsamem miejscu miecz. Oczekując dokładniejszych wiadomości, wyrażamy nadzieję, że numizmatycy polscy zainteresują się tem cennem wykopaliskiem i może zdołają uratować je od przejścia w niepowołane ręce.

**Wilxen** (Śląsk pruski). Na gruntach wójta gminy Schmidta znaleziono garnek z ośmset monetami z XVII w.

**Elbląg.** W czerwcu 1910 r. znaleziono tu przy robotach w ogrodzie sztabę złota długości 6 cm., guldena trewirskiego Kunona von Falkenstein (1362–1388), guldena arcybiskupa kolońskiego Fryderyka von Saarwerden (1370—1414), monetę Stefana Dragutina serbskiego (1273–1316), 13 półskojców, 291 szelągów i 2 brakteaty krzyżackie. Większą część wykopaliska zakupiło miasto.

*Bl. f. Münzfr.* nr. 7, 8. r. 1911.

**Do tego Numeru dodaje się dwie tablice światłodrukowe.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

# Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

## organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 11 | LISTOPAD | Rok 1911

**Wychodzą miesięcznie.**
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.



## Kontrasygnatury prywatne na monetach.

(Patrz tablica 22).

Podając poniżej wymienione kilkadziesiąt monet kontrasygnowanych, nie myślimy przedstawiać tu genezy i historyi tego rodzaju znaków. Przeciwnie, jesteśmy najmocniej przekonani, że ta pierwsza na tem polu próba zgromadzenia większej ilości kontrasygnatur da pochop do dalszego badania i szukania za tego rodzaju zabytkami numizmatycznemi, które w każdym razie do bardzo ciekawych, a tak mało znanych należą. Jest to dział niesłusznie zapomniany, wiążący się nietylko z numizmatyką urzędową, państwową, lecz z historyą rodzin, występujących tu w formie herbu lub monogramu, a także z historyą ekonomiczną kraju, którego stosunki w danym czasie dozwalały na kursowanie tego rodzaju monet. Tak bogatego, jak na pierwszy występ, materyału dostarczył nam łaskawie p. Gustaw Soubise Bisier, nie mając jednak najmniejszych danych historycznych, ograniczył się gdzieniegdzie tylko do przypuszczeń, nasuwających się same przez się. Jest to więc materyał surowy, a publikując go, zwracamy się z gorącą prośbą do szan. Czytelników, by zechcieli nie podane tu jeszcze znaki nam komunikować i wiadomości o kontrasygnaturach skrzętnie notować i przesyłać. Może przecież część choćby da się z nich odcyfrować i wytłómaczyć.

*Przyp. Red.*